

Nie ma znaku, będzie policja

# Zwolnij na Wilczej

**JESZCZE** kilka miesięcy temu na ul. Wilczej w Szczecinie (jadąc od strony ul. Obotryckiej w kierunku wiaduktu nad ul. Emilii Sczanieckiej), kierowców obowiązywało ograniczenie prędkości do 40 km/h – jazdę z taką prędkością wymuszał znak drogowy ustawiony tuż przed podwójnym zakrętem. Dziś znaku nie ma. Zdaniem naszych Czytelników, może tu przez to dojść nawet do zderzenia czołowego.



*Rozpędzone auta często przejeżdżają przez wysepkę i wpadają na przeciwny pas ruchu.*

Fot. Ryszard PAKIESER

W SZCZECINIE niestety jest regułą, że właściciele aut przy ograniczeniu prędkości np. do 30 km/h dają sobie margines tolerancji i jadą „czterdziestką” (choć oczywiście zdarzają się i tacy, którzy w ogóle nie respektują przepisów drogowych). Tak jest również i w tym przypadku. Nie-

wielu kierowców ogranicza się do „pięćdziesiątki”. Jeżdżący tą drogą przyznają: kiedy obowiązywało tu ograniczenie, było bezpiecznie.

– Po niedawnych robotach na ul. Wilczej zdemontowano znak i teraz można tu jeździć szybciej – mówi pan Tadeusz. – A że większość zawsze rozpędza się ponad miarę,

tuż przed wiaduktem bardzo często robi się gorąco.

Dlaczego? Od skrzyżowania z ul. Przyjaciół Żołnierza do krzyżówki z ul. Kułakowskiego jest długi, prosty odcinek drogi, na którym kierowcy znacznie przyspieszają. Potem wpadają w podwójny zakręt, który na dodatek usytuowany jest na dość sporej stromiznie.

– I nie ma dnia, by jakiś wariat nie stracił panowania nad kierownicą – zapewnia nasz Czytelnik. – Proszę tylko spojrzeć, jak wygląda wyseпка rozdzielająca pasy. Jest rozorana!

Rzeczywiście. Wystarczy chwilę postać przy wiadukcie, by zobaczyć jak się kierowcy na tym zjeździe ratują. Najczęściej próbują raptownie wyhamowywać. Często jednak wpadają na wysepkę. Zdarza się też, że wjeżdżają na przeciwny pas ruchu!

– To grozi czołówką – pisze w mailu do redakcji kierowca skody. – A ta, przy tych prędkościach, musi się zakończyć tragedią.

Jak ustaliliśmy, w tym miejscu co roku dochodzi do wypadków. W 2015 r. doszło do dwóch: zderzenia dwóch pojazdów i potrącenia pieszego.

– Jest niebezpiecznie – przyznaje mł. insp. Grzegorz Suda-kow, szef zachodniopomorskiej drogówki. – Dlatego będziemy tam sprawdzać prędkość. Wyśle załogę jeszcze dziś. ©

**Leszek WÓJCIK**